

A21057

Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna  
we Wrocławiu



WRO0119280



ROMAN KOZIOL  
nauczyciel szkoły powszechnej w Wieliczce.

# MODELOWANIE DRZEWA

w szkole powszechnej i gimnazjum.

PRZYSZYNEK DO ZAJĘĆ PRAKTYCZNYCH.  
(PRÓBY I WYNIKI).

ZESZYT I.



WYDAWANIEM AUTORA.  
1934.

1675/15

Centralna Biblioteka Pedagogiczna

ul. Chałubińskiego 13, 50-120 Wrocław

tel. 71 32 10 100

RP

A

7673

No. Inv.

Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna  
we Wrocławiu



WRO0119280

Drukarnia Związkowa w Krakowie.

## Wstęp.

Ani z psychologicznego, ani z fizycznego punktu patrzenia na ucznia i jego twory ręczne nie można zrozumieć braku nauki modelowania w drzewie w szkole powszechnej lub gimnazjum. Przecież tak silnie związana jest ona z rysunkami, tyle piękna wpuszcza w duszę dziecka, takie nowe drogi i możliwości przed nim otwiera, że nie nie potrafi wyrównać tej straty i z podziwu wyjść nie można, że dotychczas jej niema między zajęciami praktycznymi. Doprawdy, każdy sprzeciw można otoczyć pytajkami.

Zapewnienie praktyczności jest momentem bardzo ważnym, bo silnie emocjonuje ucznia, każdy też model przedstawiony w niniejszej pracy jest lub może być nawskróś praktyczny.

Szczególne wartości jednak tej nauki zaznacza się w korelacji z innymi przedmiotami, a szczególnie z historją, geografią, przyrodą z wyjątkiem fizyki, która wymaga prac typu rzemieślniczego. Niezbędną natomiast staje się przy poznawaniu Polski i krajoznawstwa. Uczeń bez znajomości snycerstwa nie pozna praktycznie, nie oceni, nie wniknie zatem i nie ukocha tej tak nęcącej nas swojszczyzny z Podhala, z Kurpiów, z Huculszczyzny, z Lubelszczyzny i prawie z każdej wsi

polskiej czyli nie pozna dużej części Polski i jej kultury. Jest to przytem nauka najtańsza z pośród wszystkich zajęć praktycznych.

Próba moja podjęta była wśród okoliczności nie do pozazdroszczenia. Kto zna warunki pracy nauczyciela zajęć praktycznych w szkole powszechnej, ten wiele braków usprawiedliwi. Dość wspomnieć, że nieraz byłem zmuszony przerwać wszystko i uczyć innych przedmiotów. Nauka odbywała się więc w warunkach wyjątkowo trudnych.

Inaczej też przedstawiałaby się całość w warunkach dogodniejszych. Chodzi jednak o samą myśl, o wykazanie co można z dziecka lgnącego do tego rodzaju pracy wydobyć, co zostało — zdaje mi się — dostatecznie osiągnięte.

---

## Z zakresu wątpliwości.

Obecne zajęcia praktyczne są to prace lub rzeczy codziennego użytku, w przeważnej części mają charakter rzemieślniczy o silnym podkreśleniu praktycznym, gospodarzem lub dobrej, solidnej konstrukcji, z natury rzeczy nie mają charakteru wszechstronnego, za mało bowiem uwzględniają wielką różnorodność uzdolnień uczniów. Kierunek zaś taki, bezwątpienia niezmiernie potrzebny i uzasadniony, oparty na najnowszych poglądach i badaniach i gruntownej znajomości duszy dziecka, jednak prawie że jednostronny, nie dający możliwości rozwijania wszystkich związków duchowego bogactwa, zmuszający do ćwiczenia tylko tych zdolności, które codzienny chleb dąć mogą, chybia celu, albowiem wyjąławią grunt. Na domiar złego uniemożliwia wszechstronne poznanie uczniów i w rezultacie nie wiemy nawet kogo mamy w klasie i kogo uczymy. Sytuacji takiej nie spotykamy w żadnym innym przedmiocie. U każdego z nich ma nauczyciel szerokie, olbrzymie pole do wyczerpującego poznawania swoich uczniów i może zaopiekować się każdym rodzajem zainteresowań. Im więcej przeżyć, zagadnień, zainteresowań, wypowiedzeń się, aktualizacji, im rozmaiciej, szerzej, tem lepiej. Na zajęciach praktycznych nauczanie przedstawia się nieco odmiennie. Tu przez całą szkołę powszechną, przez długie lata gimnazjalne, a więc blisko do 17 roku życia rodzaj pracy, obserwacja jest zgóry przesądzona i ustalona, skierowana ściśle w jednym gospodarczo-praktycznym kierunku i zamknięta w pracach domowo-rzemieślniczych. Przy takim nastawieniu możemy mieć w klasie ucznia nawet genialnego innego pokroju, o innych ambicjach i pragnieniach, a my się nim nietylko nie opiekujemy, ale go nawet nie znamy, choć całymi latami wśród nas przebywa.

A przecież myślą przewodnią, wybitną zaletą obecnej reformy szkolnej jest chęć ratowania i wyzyskania każdej in-



dywidualności, trafianie i podchodzenie do ucznia w możliwy sposób, aby nic nie zginęło po drodze.

Zajęcia praktyczne winny więc także, jak zresztą inne przedmioty, ułatwiać a nie utrudniać poznawanie wszechstronne uczniów i uczynić każdą indywidualność dostrzegalną, co da się tam zrealizować wyjątkowo rozległa.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie jeszcze jednej możliwości, innego kierunku w poznawaniu ucznia, mianowicie od strony t. zw. „małej sztuki“, gdy damy mu dłużko snycerskie do ręki i zaczniemy z nim modelować drzewo, co też może być — dwa razy to podkreślam — nawskroś gospodarsko-praktycznym.

Odnosi się to do uczniów najzdolniejszych — zatem najcenniejszych. Wymagają oni szczególnie wielkiej bacności, bo to rzadkie brylanty, które niewiadomo czem są i jak zabłysną. Nie jesteśmy tak bogaci, aby nimi pomiatać, aby na nich szczególnie nie zwrócić uwagi i zauważywszy ich szczególnie nie chronić i pielegnować. Są to żorawie, które ciągną innych. Nież to razy zdolność jakabądź n. p. w malowaniu, spostrzeżona w szkole powszechnej czy średniej trwale wybije tętno na naszym pupilku i staje się dla niego podstawą do ukształtowania całego życia. Przeciwnie. Nież to razy niedopusowany sposób uczenia lub zły nauczyciel zmarnował czasem cenną jednostkę, nie dając jej nawet zabłysnąć? **Jednostka bowiem rzucona w masę prędko traci swoje dodatnie właściwości i może nikt i nie jej w życiu nie przebudzi.** Przekonują nas wprawdzie, że talent i tak się wybije. Przytaczają, że niejeden stał się mistrzem wśród bardzo przykrych warunków życiowych, że stał się sławnym wbrew jawnym przeciwnym swoich nauczycieli, którzy patrząc na niego nie dobrego mu nie przepowiadali. Nie posiadamy jednak statystyki zmarnowanych cennych jednostek tych, co nie odkryto i nie pielegnowano od dzieciństwa. Obliczyć strat takich się nie da, bo takie szkody są nienuchwytne. Są to czasem dzieci rodziców nieświadomych, niedbałych o przyszłość swojego dziecka, dzieci rodziców biednych, znaleźć je można w najrozmaitszych warunkach od pałaców do dzieci bezdomnych, sierot opuszczonych.

Trudno, niema dotychczas sposobu poznawania cennych jednostek w kołysce, należałoby więc każde dziecko tak traktować, jakby przypuszczalnie było utalentowane, jaknajwiększej

liczbie dać możność poznawania siebie możliwie wszechstronnie, żadnej furtki nie zamykać, każdą możliwość przypuścić, starannie obserwować i rozwijać, aby uniknąć strat, które i tak — niezależnie od nas — są olbrzymie.

## Pomysły Tadd'a.

Podjętą do niniejszych uwag i próby była aż nadto widoczna potrzeba nauki szycerstwa w korelacji z historją, geografią, przyrodą, a nadewszystko mistrzowskie dzieło L. Tadd'a, nauczyciela z Filadelfji p. t. „Nowe drogi wychowania artystycznego”. Dzieło wywarło na racjonalne nauczanie zwłaszcza rysunków wpływ ogromny. Odnosnie do zajęć praktycznych potępił on w niem kierunek rzemieślniczy, przeciwstawiając szycerstwo. Nie ocenił wielkiego znaczenia momentu praktycznego, gospodarczego, konstrukcyjnego, mającego tak zdecydowaną rolę w życiu codziennem, tak silnie tkwiącego w indywidualnościach dużej ilości uczniów.

Widzimy więc i u niego jednostronność i w przedmiocie tak łatwym do zindywidualizowania stosuje jedną bezwzględną metodę. A przecież najłatwiej i najtrafniej jest odwołać się do naturalnych uzdolnień uczniów i po wynikach pracy osądzić i poznać ich upodobania. Uczeń też pracując w pożądanym dla siebie kierunku wnet odnosi wrażenie powodzenia w pracy, czego nie doznaje, pracując w kierunku nie odpowiadającym jego naturze. Zdaje się też być pewnem, że nie wszyscy uczniowie mają zmysł konstrukcyjny, nie wszyscy pojmują wszystko gospodarczo, praktycznie, nie każdemu też uczniowi przemawia dźwięk szycerskie do przekonania, a pewnem jest, że oba typy są równie wartościowe, równie cenione i w każdym społeczeństwie bardzo pożądate.

Niemniej wywody Tadd'a o racjonalnem kształceniu oka, o korzyściach intelektualnych modelowania, o metodzie pracy są zawsze aktualne, zawsze świeże i zawsze pomagają w pracy.

Każdy przedmiot — mówi — w metodzie do celu, winien być opracowany rysunkowo, później ulepiony w miękkiej glinie, następnie wycięty w twardym materiale. Ujmuje to sprawę pojedynczo, zrozumiale, a jest prawdziwą kopalnią elementów kształcących.

Wybijają się w niej wartości rysunkowe, wynikające z nieodzownego przy pracy badania przedmiotu drogą bystrej obserwacji. Na pierwszy plan występują prace myślowe i bezwątpienia twórcze. Snycearstwo należy bowiem do najinteligentniejszych obok rysunków i malarstwa zajęć człowieka. Myśl i oko musi tu pracować przez cały ciąg pracy, ona przykuwa je i zmusza do ustawicznej czujności. Bez tych bowiem czynników nie ma i być nie może prac snycerskich. Każdy ruch dłuta musi być momentalnie, celowo obmyślony i oceniony pod grozą popsucia wszystkiego. Myśl i oko stale muszą być czujne. Nie-rozerwalność ich w pracy jest gwarancją dobrego końca.

### Rysunek.

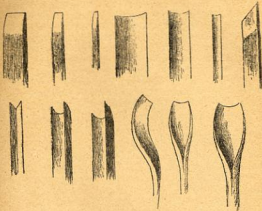
Oto przykład: Uczeń cośkolwiek znawansowany w rysunku ma rzeźbić listek n. p. dębu i lipy. Wyszukuje więc go, bada z każdej strony i rysuje uważnie na papierze. Podpatruje kontury, bacząc na rozkład ząbków, ich wzajemny stosunek, ich zwięzania się i zmniejszania, obserwuje żyłkę główną, powstawanie i bieg żyłek bocznych, maluje tuszem sylwetki. Następnie przystępuje do lepienia. Tu muszę zauważyć, że rysunek jest osłą całej nauki do tego stopnia, że snycerstwa z równą słusnością można uczyć nie tylko na zajęciach praktycznych, ale nawet podczas rysunków. Nieraz też podczas pracy uczeń musi niejedną rzecz przemyśleć rysunkiem.

### Modelowanie.

Podczas tej pracy uczeń zwraca uwagę na wypukłości i wgłębienia, obserwuje wyniosłości, które nie dadzą się uchwycić rysunkowo, a tak są efektowne w modelowaniu. O korzyściach płynących z takiego podejścia do tematu pisze Tadd.

„Do wystudjowania i zapamiętania formy jedna tylko prowadzi droga: nie dość ją narysować, trzeba ją odtworzyć w całości czyli wymodelować. Rysunkiem nie jesteśmy w stanie poznać dobrze przedmiotu lub jakiegoś zjawiska, oko musi współdziałać z dotykiem. Im więcej zajęte są ręce, tem silniejszy jest związek z mózgiem. Prawdziwą „wiedzą form“ jest modelowanie. Szczególnie wartość jego polega na tem, że prowadzi do „wbijania“ uczniom form i do ich zapamiętywania. Jeżeli dziecko przy modelowaniu n. p. żaby zapomni, ile palców

Potrzebne dłutka do pracy.



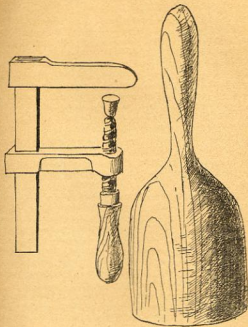
Jedyny zresztą, bardzo skromny wydatek stanowią rozmaite dłutka niezbędne do pracy. Komplet tego kształtu i tej ilości wystarczy do każdej pracy dla kilku uczniów. Poszukiwane i warte kupna dla swej wyjątkowej dobroci są dłutka angielskie (Sheffield), jednak trudne do nabycia, zwłaszcza pojedynczo. Ostrość tych jedynych zresztą narzędzi ma wyjątkowe znaczenie. Tępe dłutka odbierają wszelką ochotę do pracy i mogą wszystko udaremnić. Cięcie ostrych dłutek jest gładkie i śluzące. Ostrzyć najlepiej na kamieniu twardym (Arkansas), potem gładzić na skórze lub odpowiednio przygotowanym kawałeczku drewnianka.

jest u jej łapek, napewno nigdy nie zapomni, gdy będzie zmuszone iść na moczary, wyszukać łabę, złapać ją, palce porachować, narysować je i zmodelować. Pomaganie wszelkie uczniom jest zbyteczne: mówienia trzeba wogóle unikać, ograniczyć się tylko do istotnych wskazówek, niech wszystko samo zdobędzie z pewnym trudem. To samo dotyczy i poprawiania, co następuje jeno w wyjątkowych wypadkach. Niech widuć w ich pracach ten trud dziecięcy, ten specyficzny wygląd, to łamanie się i mocowanie z kształtem. Niema mowy o zniechęceniu. Siła bowiem pobudzająca — mówi Tadd — tkwi w samych kształtach natury, uczący winien uruchomić ją tylko. Ta siła pobudza u ucznia ciekawość, napędza myśli i uczy cenić piękno. Nie szkodzi, jeśli początkowo prace będą dziwacznie wyglądać, nie chodzi tu przecież jeszcze o wyniki, ale o poznanie i o sumę wrażeń, pozyskanych przy robocie.

### Rzeźba.

Gdy rysunki i modelowanie jest tylko środkiem, to celem naszej pracy jest rzeźba. Występuje tu — wiela zrażająca — nowa trudność, t. j. techniczna obróbka materiału. Mechaniczna obróbka drzewa przy stolarstwie i same narzędzia przedstawiają jednak te same trudności, a może i większe. Strug jest pozornie tylko łatwym narzędziem. Opanować tę maszynkę dziecku nie jest tak łatwo i dużo zużyć trzeba czasu, zanim nauczy się używać jej w każdej potrzebie. A ileż ich rodzajów? A gdzież cała masa innych narzędzi? O wiele bezpośredniojszem, odrazu zrozumiałem, prostszem w użyciu jest dłutko. Nawet zalecanych „sposobów” uczyć nie potrzeba, a budowa dłutka tłumaczy się sama. Podobna jest ona z wielu względów do ołówka. Przecież i ołówek można trzymać wyjątkowo ładnie a wyniki mogą być ubożuchne. Jest ono też pierwotniejsze, bo znane już było człokowi jaskiniowemu, podczas gdy narzędzia stolarskie wydoskonaliły wicki średnie.

## Przytrzymańdo i pałka.



Gdy już uczeń wśród tylu sposobności przyswoił sobie i opanował formę, przystępuje do rzeźbienia jej na płaszczyźnie. Uczeń sam dochodzi do wszystkich prawd, doświadcza zjawisk, rozpoznaje właściwości drzewa, orientuje się w rozmiarach przestrzennych a wszystko samodzielnie, swoim wysiłkiem, swoim dociekaniem przy udziale wszystkich zmysłów. Niema tu nic mechanicznego, każdy ruch dłutka jest nowy, inaczej momentalnie obmyślony, uczeń nie może nic robić na ślepo, lecz wytężyć oko i ducha, aby praca wypadła miła dla oka. Zapal u uczniów był zawsze wielki, tyle trwałego zainteresowania nie spotkałem jeszcze. (Chyba przy modelarstwie lotniczem). Poprostu trudno było ich od pracy oderwać. Widać, że uczniowie lubią takie samodzielne czynności, aby się wyróżnić i pokazać to, na co ich tylko stać bez jakiegokolwiek zewnętrznego przymusu lub rozkazu. Działalność uczącego ograniczyła się tylko do zachęty, rad, wskazówek udzielanych, ile możliwości tak, aby uczeń miał wrażenie, iż sam zdobył i spostrzegł. Tadd potrafił całą klasę zatrudnić snycerstwem i szczęśliwie wybrnął z trudności. Prace rozpoczynał od 8—9 roku tak z dziewczętami jak i z chłopcami. Ja rozpocząłem w klasie V i prowadziłem z wszelkimi niedogodnościami w warunkach wyjątkowo niekorzystnych przez cztery lata. Nie uczyłem też nigdy całej klasy i pozostawiałem swobodę wyboru. Dopiero sami uczniowie, po pewnym czasie, ostatecznemi pokazami swojej pracy wskazywali mi drogę, na którą zdecydowałem się ich popchnąć. Niema sensu n. p. słabo uzdolnionego ucznia zatrudniać snycerstwem. Kandydat mój musiał wykazać pociąg do rysunków. To decydowało o przydziale pracy. Zresztą zmuszony byłem bardzo sortować, przez wzgląd na małą ilość dłutek. Wielu chłopcom zmuszony byłem odmówić tej pracy. Każdy z nich doprowadził pracę do końca w terminie 1—2-miesięcznym, zależnie od jej rodzaju.

W pierwszych tygodniach, początkowo, dziecko niezręcznie posługuje się dłutkiem i szybko może się zniechęcić. Stan początkowy nie może wzbudzić zamiłowania i ochoty do dalszej pracy. Jest to termin najważniejszy, wymaga opieki ze strony uczącego, usadowienia i przyzwyczajenia ucznia. Moment wysoce niebezpieczny, jak każdy zresztą początek. Dziecku brak techniki, mięśnie nie wdrożyły się jeszcze i wzwyczały, brak zmysłu ruchu. Rękę trzeba „oswoić” z różnemi sposo-



Chwył dłutka do pracy zgrubsza, po  
poprzednim oberżnięciu i usunięciu  
zbędnego drzewa siekierą. Używa się  
dłutek większych okrągłych lub pro-  
stych, zależnie od potrzeby.



bami wykonania ćwiczeń i z różnemi kształtami. Nie można też łączyć od dziecka rzeczy doskonałej. Trzeba tak traktować rzecz, jak przy innych zajęciach praktycznych.

Dziecko chwytając długi czas typy, podobnie zresztą jak na rysunkach i malowaniu, pracuje tak, jak obraz uzmysławia sobie. Nie trzeba zrażać się trudnościami, zauważymy też prędko, że niektórzy uczniowie mają wrodzoną łatwość i prędkość pokonania materiału. Niejeden jednak odpadnie. Niejeden mimo wielkiej ochoty i pracy musiał okazywać wiele cierpliwości i uporu, zanim praca z pierwszego wejścia miło czylna wrażeń. **Stan ten niebezpieczny** nie trwa zbyt długo. Wkrótce uczniowie już nie „gryzą” materiału, tempo pracy staje się żywsze. Czynności wypływają w sposób naturalny, właściwości ucznia zaczynają się wyzwalać z pęt, które nazywamy brakiem doświadczenia i uczeń robi krok naprzód. Uczeń nie pracuje już gorączkowo, lecz nabiera tej specyficznej powolności tak potrzebnej do pracy, przyswaja sobie chwyt i cięcia snycerskie, czuć, że dłutko zaczyna go „słuchać” a prace stają się ładniejsze i czystsze. Dużo już teraz rysuje i modeluje. W lot pojmuje uczącego, o co mu chodzi, dostosowuje się do jego wskazówek, które są coraz skąpsze, aby uczeń sam z siebie wszystko wydobywał. Uczniowie nie mogą wyjść też z podziwu, jak z mizernego klocka można tak ładne i praktyczne rzeczy wydobyć. Wnet też uczą się „czyścić”. Kto zna cośkolwiek snycerstwo, ten przyzna, że zgrabnie „czyścić” jest rzeczą dość trudną i wymaga dłuższego ćwiczenia. Trzeba już mieć trochę techniki i znów charakterystyczne, że jednemu przychodzi to dość prędko.

Jak n. p. technika stolarska różni się od snycerskiej! Gdy „czyszczenie” strugiem jest kwestją czysto mechaniczną, to przy rzeźbie dłutkiem jest ćwiczeniem wspaniałem. Ręka posuwa się za ustalonym kształtem i linią, poprawia, uzupełnia, redukuje, kształci się i przytem oko, ręka i duch. Wkrótce też spostrzeże uczeń, że wszelka praca jest odbiciem charakteru, że jest fotografią człowieka, nauczy się odróżniać roboty staranne od niedbałych. A wytrwałość potrzebna przy rzeźbie wyrabia energię, poczucie ścisłości, przedsiębiorczość i baczność na szczegóły. Charakter tej pracy zmusza do szacunku. I jak na szerokim świecie prace rzeźbiarskie są podziwiane, tak i w klasie, która jest ostatecznie małym światkiem, ucz-



Uczeń zbliża się do dobrze znajomej mu formy. Unika już śmielszych uderzeń, chwytając więc dźwignię jak pokazuje ilustracja i jedną ręką naciska a drugą kieruje. Pałkę przy tej czynności odkłada.

niowie zatrudnieni rzeźbą doznawali od reszty respektu. I nie w tem dziwnego. Zręczność, pilność, staranność, dokładność ma człowiek na równi ze zwierzętami, jednak piękne kształty wynajdywać i je ucieleśniać zastrzeżone jest tylko człowiekowi.

\* \* \*

Widzimy więc, że najważniejszą rzeczą jest **podbielenie ucznia**, przez umiejętne wprowadzenie go w pracę, wywołanie zainteresowania i dobór odpowiedniego przedmiotu. To decyduje o wszystkim. Gdy dany mu rzecz do roboty, która mu się nie spodoba lub przerasta jego siły, rzuci ją i czasem, wartościowa jednostka wskutek złego podejścia, odpadnie. Trafia się to bardzo często nie tylko przy szycerstwie. Natury dziecięce przedstawiają tyle różności, tyle odcieni, że trzeba być rzeczywście bardzo uważającym, aby je nie zwiechnąć i nie zmarnować. Za pewnik przyjąć można, że ilu mamy w klasie dobrych rysowników, tylu będziemy mieli rzeźbiarzy. Sam tok pracy jest bardzo pojedynczy. Uczeń przygotowuje sobie materiał odpowiednich wymiarów do projektowanej pracy i stara się usunąć zbędne drzewo, aby osiągnąć pożądaną formę. Dzieje się to naprzód przy pomocy piły i siekiery. One już nadają drzewu kształt najogólniejszy. Następnie stara się całość upodobnić do modelu, który poprzednio już sobie gruntownie przyswoił, posilkując się ołówkiem i gliną. Bierze więc pieśnię i bijkę do ręki i przy ich pomocy usuwa ciągle zgrubsza zbędne części. Dłuto stara się prowadzić za słojami, nigdy przeciw, bo drzewo się zadziera i czasem nie po myśli odpada. Teraz usuwa jeszcze większe części drzewa a dłuto wnika głębiej w materiał; przy tej czynności bierzemy pod uwagę i lupliwość drzewa w kierunku słoi. Gdy już z drzewem w ogólnych zarysach się uporał, przystępuje do coraz wyraźniejszego uwydatnienia kształtu. Stara się przy tem wyraźniej oznaczyć poszczególne części, uważa na wzniesienia i wgłębienia, ale jeszcze zawsze „kanciasto”. Im jednak bliżej jesteśmy do modelem zarysowanego kształtu, tem mniejsze, tem delikatniejsze muszą być cząstki odlatującego drzewa. Posługujemy się przytem rozmaitemi pieśniami stosownie do potrzeby. Poprzednio pomagał sobie pałką. Teraz ją już odkłada a prowadzi dłuto prawą ręką, lewą krając drzewo, kie-



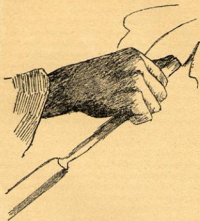
Typowy chwyt, sposobny do prac już delikatniejszych. Zakres używania dłutek zwiększył się tu niepomiarnie. Uczeń używa takich, jakie najprawdopodobniej prowadzą do celu. W użyciu ich musi jednak już zachować wielką ostrożność, ażeby pracy nie popsuć.

ruje, czasem naciska, czasem lekko ręką uderza, zbliżając się do celu. Później okrągłi delikatniejsze części i „czyści“ aż osiągnie piękny, czysty kształt. Uczeń musi poprzednio rysunkiem i modelowaniem poznać dokładnie to co ma oddać w drzewie. Jest to zasada. Nawet starsi zaawansowani uczniowie dobrze robią, gdy wykonają model w glinie, łatwiej, pewniej potem „idzie“ praca, bo kształtu nie trzeba „szukać“. Rzeźbiarzom wystarczy rysunek. Utalentowany komponuje w toku pracy i grupuje partje liści i kwiatów. Odnosi się to jednak nie do dzieł. Tu ani jedna nawet najmniejsza rzecz nie powinna być zostawiona przypadkowi, zwłaszcza, gdy opuści się choć jeden łańcuch, w poznanin, n. p. rysunek. Zostawić przypadkowi może tylko wyjątkowo zdolny uczeń, a gdzie go szukać tak wczas między uczniami.

Wielka ilość dłutek też nie potrzebna, albowiem sprytny chłopiec małą ilością dłutek osiąga zawsze cel zamierzony. Ja 30-ma dłućkami zatrudniałem 8—10 uczniów. Były rozmaite i każdy brał, jakie mu było potrzebne. Uczenie też snycerstwa jest rzeczą mało kosztowną, niepotrzebne są bowiem drogie strugnice, strugi i t. d. Poza dłućkami potrzebna jest tylko pałka i przytrzymać do, przyśrubowane nawet do ławki szkolnej, której zupełnie nie niszczy. Dłućka muszą być szczególnie ostre, aby ciężka uzyskać gładkie, czyste i lśniące, bez zadzierzeń i drzazg. Dopiero, gdy w żaden sposób tego osiągnąć nie zdołamy, używamy tarnika odpowiedniego. Tym usuwamy ostatnie nierówności, poczem gładzimy pilnikiem i ew. szklakiem, całą pracę lub części podług potrzeby czyścimy. Trzeba też baczyć na to, aby wszystko było wyczynione ze smakiem i znawcą na pierwszy rzut oka zadowolilo.

Tematów też z bogatego świata nie braknie. Tutaj muszą nadmienić, że jakkolwiek ujęcie każdej rośliny jest możliwe i każda daje szerokie pole do rozmaitych odkryć, to przecież snycerstwo ma swoje motywy ulubione. Taką ulubioną zdobiną we wszystkich wiekach był liść akanta. Najcześni rzeźbiarze wszystkich czasów starali się go zmodelować najefektowniej. Później przychodzi we wszystkich stylach. Występuje jako zdobina w Grecji, w ołtarzach starochrześcijańskich jego wartość przygasa. Następnie wchodzi do stylu romańskiego, gotyckiego, renesansu.

U uczniów trudniej go stosować, chyba wyjątkowo.



Ujęcie przedstawia chwyt nadzwyczaj pożyteczny. Nauczyciel winien się starać, aby uczeń go poznał. Potrzebny jest szczególnie przy czyszczeniu, wtedy oddaje nieocenione usługi. Uczeń wspiera wielki palec (kciuk) na drzewie, a ujęte dłutko naciska zgiętym palcem wskazującym i stara się odjąć nadzwyczaj delikatne już cząsteczki materiału.

Natomiast drugą popularną zdobnię możemy silniej i wszechstronniej stosować. Jest nią liść i owoc winogrodu. Należą do zdobin trudniejszych, ale u uczniów już zaawansowanych bardzo możliwych. Przechodził on podobne koleje, jak liść akantu. Pięknym jego kształtem zdobimy ramka, pudła zegarowe, kasetki i t. d. Rozety zajmują przednie miejsce i mogą być rozmaite: gotyckie, romańskie, renesansowe; są one rozmaitych kształtów, bądź stylizowane, bądź układu wolnego.

Są to motywy klasyczne. Tu też należą najrozmaitszego kształtu i powołania girlandy. Są to jednak motywy trudniejsze. W szkole najmożliwsze i szeroko przezemnie stosowane były liście lipy, kłosa, kasztanu i z nich wyprowadzaliśmy i kombinowaliśmy, ile możliwości praktyczne przedmioty, jak wskazują odbitki. Są to rzeczy bardzo łatwe, przemawiające do uczniów swoją prostotą, nie zrażając trudnością formy i zwłaszcza na początek najodpowiedniejsze. Oczywiście kompozycje z nich wprowadzone mogą być przeróżne, nie mają ni miary, ni granic.

Poważnie można tu mówić o kształceniu fantazji na t. zw. pomysłach własnych. Że one wśród dzieci istnieją, że ich są wewnętrzną potrzebą i niepokonaną chęcią wystarczy rozejrzeć się w świecie dziecięcym. Pełno zobaczymy świadectw dziecięcej pomysłowości i rodzących się uzdolnień. Patrząc na te eksponaty widzi się w nich czasem powiew szczerzej sztuki, pełnej serdecznej prostoty, wołającej o opiekę.

Ot na plażach morskich widzimy, jak przyszli inżynierowie, architekci, rzeźbiarze, modelarze, badacze sztuk stawiają pierwsze kroki na różnych polach zainteresowań i umiłowań. Pracują w tym materjałe, jaki mają. Widzimy naśladownictwa dzieł sztuk starożytnych, tu lew z piasku, kto wie, może dzieło przyszłego badacza sztuk, później jakaś budowla przypominająca starożytne wykopaliska i t. p. A tysiące figur pastuszków w szopkach, czasem niezmiernie zgrabnych i pomysłowych, przydrożne piękne kapliczki z Jezuskami cierpiącymi, fraszobliwymi lub upadającymi nieznanymi wiejskich artystów, piękne figury solne bezpretensjonalnych młodych górników z Wieliczki, aż nadto wskazują, że i tą drogą iść można. A przecież to synowie wsi, czasem wprost z opłatków głuchego siola, prawdziwi artyści z bożej łaski, którzy rzucają na chwilę pług, brony lub kilof, byle tylko móc coś pokazać swoim

1873 / 147



snom, marzeniom, uczuciom lub myślom nadać kształty. Wtedy to twarde, w ziemi unurzane dłonie poczynają pieścić niezgrabny klocek lipowy, który pod tą pieszczotą drży, wzdycha, pości się, aż wkońcu błyska życiem, oczyma lub uśmiechem Świętych Pańskich lub promieniami światłości niebieskiej w ozdobnych krzyżach, kapliczkach, które strażują dnem i nocą na posmutniałych rozłogach polskiej wsi. Tu ma źródło, zatrudniający nieraz wsie przemysł świątkarski. Nie ulega też wątpliwości, że wiele młodzieży w wieku szkolnym bierze w pracy udział. Prawdziwy schron znalazła ta „mała sztuka“ u podnóża Tatr. Szukajmy na całym świecie ludu, któryby tak żył się ze sztuką, któraby nawskroś przeniknęła życie, tych zresztą praktycznych natur. Przecież gazda nie ścierpiałby, ażeby czerepak, laska, stołek nie miał ornamentu, choć od kraju, i na uszku pięknie wykrojonem, ażeby łyżka, warzecha, kądziel lub wałkownica były tak nudno gładkie. Z podziwu wyjść nie można, jak góral odczuwa bardzo sztukę koło siebie i jak jej pragnie w życiu codziennem. Każdy przedmiot musi mieć piękną formę. Dom, drzwi, okna, dach, przeróżnaito wykazują ślady pomysłów wyobraźni bujnej. A wszystko bogato, celowo i pięknie rzeźbione. Nawet fajkę bierze do ust z bogato zdobnym cybuchem.

\* \* \*

Jakkolwiek wiele walorów mają dzieła rąk mistrzów w odтворzeniu ich przez uczniów, to jednakże zgodnie zresztą z wywodami wszystkich teoretyków, przedkładałbym przed nimi twory natury. Do dzieci przemawiają one niezwykle silnie, bardziej, niż piękno sztuki. Jej bowiem różnaitość, niewyczerpana różnorodność form, prostota, przepiękne linje i kształty były i będą niezgłębioną kopalnią dla wszystkich poszukiwaczy piękna i dzieła ich tem potężniej na nas oddziaływiają, im więcej z niej wezmą. Jest ona dostępna i najkorzystniej oddziałuje na życie psychiczne wychowanka i najharmonijniej łączy się z ogólnemi potrzebami. Dalej ustawiczna nowość form przyrody podnieca i tembardziej ożywia zainteresowanie.

\* \* \*

Kształcenie uczuć estetycznych wiąże się jaknajściślej z nauką smycerstwa. A uczucie to jest wrodzone i pierwotniejsze; wszak małe dziecko wpieryw poznaje „ładne“ a później



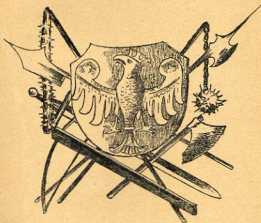
„dobre”. Stopień odczuwania piękna przechodzi u każdego osobnika całą gamą, nie zawsze też idzie w parze ze zdolnościami artystycznymi. Smak estetyczny ujawnia się u nie wielu a połączony z wyobraźnią twórczą staje się rzadkością. Rzeźba budzi wartości duchowe z uspienia i jest znakomitym środkiem wyrabiania smaku. Uczeń pracując, musi mieć przed sobą piękną model i starać się o to, aby twór jego posiadał piękną linię i kształt, baczyć ciągle na to, aby całość estetycznym odtworzeniem zwracała uwagę i wzięła oko. Zespolenie jego duchowe z piękną formą modelu jest nie do rozerwania. Piękną jego formę i linię, o którą tak trudno, musi badać z każdej strony i porównywać ją ze swoją.

Przedwcześnie zmarły minister Czerwiński tak wypowiada się o doniosłości kształcenia uczuć estetycznych: „Wskazując na to, że kultura estetyczna wpływa w wielkiej mierze na kształtowanie osobowości dziecka i na wychowywanie świadomego, twórczego obywatela, wskazał minister również na to, że sztuka winna odegrać wybitną rolę w przekształceniu ideowym naszych środowisk zarówno miejskich jak wiejskich. W sztuce bowiem tkwi źródło niewyczerpanej energii, dając nam w ręce olbrzymią siłę i możliwości mimowolnego oddziaływania. Dzięki kulturze estetycznej podniesie się wartość kultury duchowej i materialnej narodu polskiego i państwa polskiego. Czy może być coś piękniejszego nad piękno..., które rozkwita i w najsmutniejszym środowisku?”

Parę słów należy też poświęcić korelacji rzemiosła ze snycerstwem. Towarzyszy ono zwłaszcza wyrobom z drzewa, dość wspomnieć sztukę podhalańską i inne. Występuje tam wszędzie prawdziwa harmonja rzemiosła ze sztuką, ze „sztuką małą”, miłą swojszczyzną i dostępną dla każdego, wcielającą

się wszędzie w chaty i w pałace, w harmonji ciągle twórczej,  
świeżej i nowej, pełnej pogody i prostoty, o której śnił Nor-  
wid, gdy pisał:

O gdybym jedną kapliczkę zobaczył,  
choćby jak pokój ten wielkości takiej,  
gdzieby się polski duch raz wytłumaczył  
usymbolicznął rozkwitłemi znaki,  
gdzieby kamieniarz, cieśla, malarz, snycerz  
posta — wreszcie męczennik i rycerz  
odpoczął w pracy, czynie i modlitwie.





Szkice orientacyjne.

*Stankiewicz*



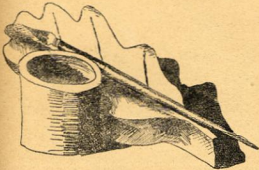


Szereg modeli w korelacji z przyrodą. Wybór motywów olbrzymi. Zestawiłem ich kilka ze świata roślinnego. Uczeń zmuszony podczas pracy ciągle kontrolować, uzupełniać i rozszerzać swoje wiadomości o przejawach życia roślinnego, śledzić i podpatrywać pilnie przyrodę, aby oddaniem jej w drzewie zadziwiać. Konkrety udane i trafne są bardzo cenione dla bezsprzecznej wartości. Są to rzeczy niełatwe. Użyteczność i praktyczność emocjonuje bardzo ucznia. Mogą być też pojęte jako pomoce naukowe.

Obrazek przedstawia liść bzu. Kształt mało skomplikowany działa zachęcająco. Uczeń po rysunku i modelowaniu śmiało bierze się do pracy. Użytek praktyczny rozmaity: tu pojęty jako przyciskacz. Wymiary, motyw zależą od woli ucznia.



Trudność zwiększa się przez zawilszą formę listka dębu, którą dobrze uczeń musi opanować, aby oddać naletycie. Listek ma formę okazałą, śmiałą, imponującą, zwężającą się silniej ku szypułce, mniej ku przodowi. Zmodelować też ładnie listek jest dość trudno. Uczeń uczy się tu dużo i pewnie przetrwawszy go rysunkowo, modelowaniem w glinie i w drzewie, spamięta formę na zawsze, co przy dalszych pracach będzie mu potrzebne. Użytek praktyczny jak poprzednio.



Jest to już rzeźba o pełnem zastosowaniu praktycznem, gdzie listek dębu jest tylko zdobnikiem, odpowiednio zmodelowanym. Siłę podstawki wzmacnia doczepiony osadnik na kalamarz. Jest to praca łatwa, nadzwyczaj ucznia podniecająca przez wprowadzenie momentu użytkowego. Uczeń z zadowoleniem spogląda, jeśli uda mu się z kawałka lipiny wywołać rzecz czasem tak ciekawą i piękną.





Zdobina ta sama, co i poprzednio, jeno modelowanie stosowane do użytku. Praca jednak interesująca i ładnie odrobiona wywołuje efekt. Już przy tych pierwszych ćwiczeniach uczeń przekona się, że praca tylko wtenczas przedstawia się plastycznie i czysto, jeśli brzegi wykona z wszelką dokładnością. Tym początkowym pracom trzeba też poświęcić wiele uwagi, sby możliwe i trudniejsze kształty miały brzegi wykonane śmiało, równo i czysto, tak w linjach prostych jak i krzywych.



Liść zmodelowano bardzo cienko, zgodnie z celem praktycznym. Aby uzyskać ładny wygląd, praca oddana musi być czysto a kraje po jej ukończeniu małym dłutkiem równo i śmiało zaakcentowane. Szczególnie wiele wdzięku dodaje rączka, gdy ma ładną formę. Praca początkowa.



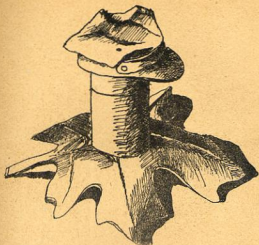
Dotychczas występował w pracach tylko jeden listek, obecnie aż cztery. Może za dużo, jednak dla zaawansowanego już ucznia nie następuje to nowych trudności. Zaużytkowuje jeno więcej czasu. Cel praktyczny — pudełko na zapaliki. Oczywiście kształt, rozmiar, ilość i jakość listków kombinowane mogą być z wielką swobodą; podawanie więc jakichś danych o rozmiarach uważam za bezcelowe.



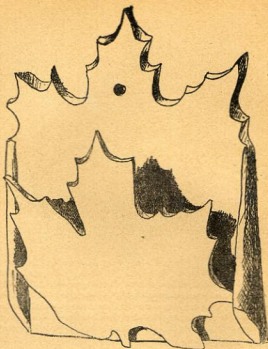
Dobrze jest, jeśli uczeń na tym stopniu nauki stale opracowywuje ten sam motyw, opanowuje bowiem doskonale jego technikę i kształt. Nadto pracując stale koło tego samego motywu doznaje wrażeń łatwości i postępu w pracy, bezwiednie też, gdy w przyszłości dany mu inny motyw, od razu zabiera się do niego ze znajomością rzeczy. Praca go też nie nudzi, bo ciągle zmieniamy mu cel praktyczny. Na ilustracji widzimy efektowną kropielniczkę, dokonaną według własnego pomysłu. Robił uczeń słaby rysunkowo w klasie V przeszło 1 miesiąc.



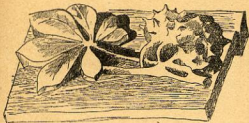
Utrudniono prace przez cel praktyczny, odpowiednio też zmodelowano. Wykonał uczeń słabszy, nawet mało wytrwały, tylko interesujący przedmiot zatrzymywał go przy pracy. Okaz bardzo pożyteczny, bo potrzebny każdemu.



Obrazek przedstawia się tak w rysunku jak i w rzeczywistości bardzo pojętnie. Jest to listek klonu, zbliżony bardzo do natury, silnie podebrany od spodu, wskutek czego bardzo cienki. Cel praktyczny: pudełko na drobiazgi. Efektowna czapeczka jako wieczko, nadaje mu wiele uroku. Wykonał uczeń jako typ zajmujący. Słaby w rysunkach, lecz bardzo pilny i wytrwały, od samego początku łatwo czyścił każdą pracę. Inicjatywę miał małą, lecz daną mu pracę tak z rzeźby jak i z rzemiosła wykonywał starannie i czysto jak zwykle. Robił raz pracę rzemieślniczą, raz rzeźbę, zależnie od humoru. Był słabowity.



Sprzęt na listy lub bilety. Wykonał uczeń poprzedni. Wszystkie prace przedstawione dotychczas wykonane były w klasie V-tej. Wszystkie są typami orjentacyjnymi i każda z nich może być pojęta rozmaicie. Przedstawiona n. p. praca może być skomponowana z listków dębu, brzo lub lipy. Ilość listków, sposób ich modelowania jest zupełnie dowolny, zależy od zasobu fantazji pracującego.



W klasie VI wystąpił trudniejszy liść kasztanu jako motyw. Owoce dodają mu dużo wdzięku. Modelowanie winno poprzedzić sumienne przestudjowanie listków a jeszcze bardziej swoiste usadowienie owoców. Żyłki, występujące tu w większej ilości, zadają dużo pracy, ale trud się opłaca i praca interesuje i zapala ucznia, bo po ukończeniu przedstawia się wspaniale.

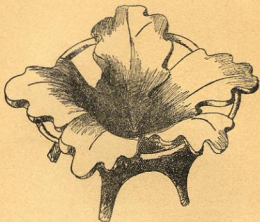




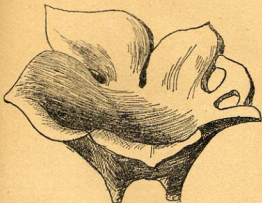
Zastosowanie praktyczne poprzedniego motywu do wiszadła dwukołkowego. Ładnie wykonane kształci widza piękną całością i podoba się każdemu. Przeciwny byłby bajcowaniu, praca wiele traci. Najładniej przedstawiają się prace uczniowskie wyczyszczone starannie dłuteczkami. W nich też można najlepiej ocenić wysiłek ucznia a przedmiot nabiera wyglądu jakby „wypieszczonego”, podziw budzącego. Pracę przedstawioną robił uczeń zdolniejszy. Kompozycje nieograniczone.



Podstawka pod kałamarz znacznie łatwiejsza dzięki pewnym opuszczeniom. Zmodelowanie musi być odpowiednie do celu, aby kałamarz tkwił wygodnie a rączki swobodnie mogły balansować na jednym z listków. Może robić uczeń nawet słabszy.



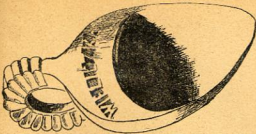
Jest to trudniejsze zestawienie listków dębu, aby utworzyły wklęsnięcie n. p. na popielniczkę lub powiększone znacznie rodzaj talerza na owoce. Rzecz dość trudna, jeśli obwiedzie się wąskim pierścieniem. Uczeń musi bardzo uważać, aby go nie złamać. Przedstawia się jednak okazale. Wyrzeźbił uczeń słabszy lecz pilny.



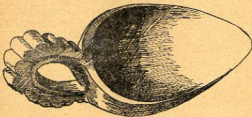
Jest to odmiana poprzedniego pomysłu, tylko listki dębu zastąpiono listkiem grona, wskutek czego musiały przyjść odpowiednie zmiany. Rzecz znacznie łatwiejsza, robił też uczeń słabszy.



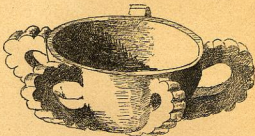
Kapelusz góralski. Jest to praca, jedna z łatwiejszych, a tematem zachęcająca. Kandydatów do opracowania podobnych tematów zawsze poddostatkiem. Trudzić się wiele też nie potrzeba a skutek nawet czasem zajmujący osiąga się zawaze. Praktyczne zastosowanie jest rozmaite. Ruchoma górna część kapelusza może być na zawiaskach lub wkręcać się do części dolnej i przykrywać igielnik lub pudełko na drobiazgi jak spinki, szpilki i t. p. Następuje kilka konkretów potrzebnych przy nauce geografji a równocześnie widocznie praktycznych.



Czerpak góralski o pięknym niezwykle kształcie. Rzeźbił uczeń słaby, lecz pilny. Jest to motyw bardzo ładny i łatwy, godny nadzwyczajnego polecenia, jak zresztą wszystkie motywy ludowe. Są one i będą po wszystkie czasy krynicą, z której czerpać powinniśmy obficie. A krynica to niezglębiona. Dość rozglądnąć się po sztuce ludu podkarpackiego, abyj wylowić przepiękne formy o wielkiej użyteczności praktycznej. Są to modele dużo, piękną formą mówiące, więc jako konkrety bardzo pożądane, szczególnie przy nauce o Polsce współczesnej.



Motyw podobny do poprzedniego. Wykonał uczeń w klasie VI, który przedtem nie miał dłutka rzeźbiarskiego w ręce, rysunkowo jednak dość się orjentujący. Użytek praktyczny widoczny. Motyw wzięty z Podkarpacia.



Użytek praktyczny widoczny z kształtu. Przedmiot musi przybrać piękną formę i odznaczać się czystością wykonania. Do trudnych prac nie należy, można też go zaliczyć śmiało do prac początkowych. Robił uczeń w klasie VI taki, który w klasie V-tej nie był tą pracą zupełnie zajęty. Dopiero w klasie VI poczuł pewną ciekawość.

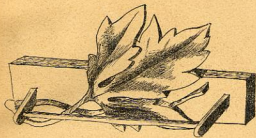


Wzór przedstawia kierpiec góralski. Jest to motyw może najpospolitszy. Praca to łatwa i ładna, najlepiej jest użyta jako zachęta do rzeźby. Daje się też ją zazwyczaj uczniom słabszym. Ostatnie motywy ludowe można też dać do klasy V-tej jako ćwiczenia wstępne. Przy kierpcu jeno kwestja zdobienia jest trudniejsza. Nie tak jednak trudno, ażeby jej zaniechać. Sam widziałem w Zakopanem, jak chłopiec na żądanie kupującego prostym nożykiem wycinał ładne szarotki, inicjały itp.





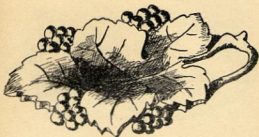
Tacka powstała z liścia klonu odpowiednio zmodelowanego. Dla podniesienia wyglądu naturalnego i efektu obtoczono fantastycznemi gałązkami. Rzecz bardzo ładna i wywołuje zainteresowanie u widza i u ucznia, a nie jest trudna. Robił uczeń w klasie VI-tej średnio zdolny, słaby w rysunkach lecz pilny. Wspominałem go poprzednio. Do VII klasy niestety już się nie zapisał. Sama rzecz może być pomysłana w pomysłach nieprzeliczonych i kombinacjach wszelakich.



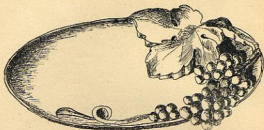
Znana roślina ogrodowa, użyta jako zdobina do naręcznika. Robota występuje tu więcej złożona. Robił dobry uczeń tak w stolarce jak i rzeźbie. Będąc synem stolarza obeznany był dobrze z materiałem od wczesnych lat. Pracy nie wypuszczał z rąk, dopóki nie czuł, że uczyni miłe dla oka wrzeciono. Umiął, mówiąc po rzeźbiarsku „pieścić“ pracę. Z powodu stosunków domowych często szkołę opuszczał, wskutek czego wykonywał ją długo. Był uczniem klasy VII. Talent rysunkowy posiadał.



Tacka zdobiona kasztanem wraz z owocami, tak formowana, że lodyżki tworzyły zarazem trzymadła. Dla większego efektu zaznaczono pęknięcie owoców. Robił dobry rysownik, pilny i wytrwały w pracy. Pracę zaczęłą musiał skończyć. Gdy popsuł, zaczynał na nowo. Cechowała go też samodzielność. Rzadko pytał o radę bez widocznej potrzeby. Był uczniem klasy VI i kasztan był ulubionym jego motywem.



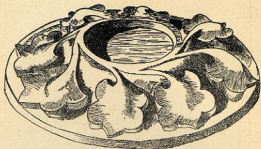
Obrazek przedstawia taczkę z listka grona, odpowiednio zmodelowanego. W kątach części listka osadzone są owoce. Rączkę tworzy szypułka a częściowo i gałązka. Robił uczeń zdolny, który w modelowaniu winogron osiągnął dużą wprawę. Poza gronem niczego jednak nie uznawał.



Inaczej pojęta tacka z listkiem i owocami rzuconemi na jej powierzchni. Starannie wyprowadzona tacka, lekko wglębiona, podnosi wrażenie bardzo. Pracę robił uczeń rysunkowo bardzo zdolny, jednak niewytrwały i prędko się zniechęcający. Gdy jednak praca mu się udawała, okazywał dużo gorliwości, tak, że przychodził nawet nadprogramowo, aby ją tylko skończyć. Rysunek ovladnął znakomicie, tak, że podziw budził powszechny nie tylko wśród uczniów.



Praca ucznia poprzedniego, przedstawiająca kalendarz ścienny. Trwała niezbyt długo, ponieważ uczeń mój każdą podaną rzecz ozdobiłby gronem, tak go opanował. Piękne łożyki robić jest też sprawą dość trudną i dużo sprytu i ostrożności trzeba pokazać, aby używać mało kleju.

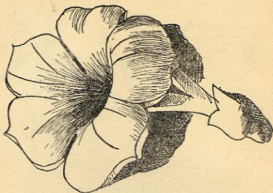


Rozetka romańska 8-mio działowa, sformowana jako podstawka pod klosz, lampę i t. p. Rzecz trudniejsza, aby poszczególne jej części ładnie wyrzeźbić i wypukłości, w których tak obfitują, pięknie uwydatnić. Robił wspomniany syn stolarza bardzo rozsądnie i samodzielnie. Praca trwała długo, z powodu nienormalnych stosunków domowych. Ledwo skończył, a już nieukończywszy klasy VII-mej, przestał uczęszczać. Nie można też nic pewnego o nim powiedzieć, jak tylko to, że był jednym z tysięcznych dowodów, jak bardzo uczniom rzeźba się podoba i jak do nich trafia.

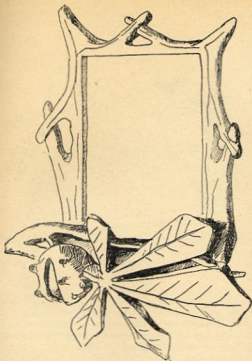


Listek fantazyjny. Zmodelować go można rozmaicie, zależy od zdolności. W rękę mistrza kawałeczek ten może sam w sobie zachwycić oko.

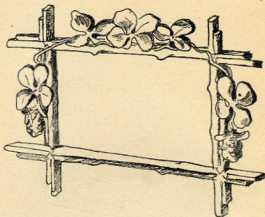




Obrazek przedstawia kwiatek, pierwszy raz przez uczniów opracowany. Co do motywów kwiatowych, trzeba zauważyć, że tylko formy ornamentalne mają znaczenie dla rzeźby, a więc: kielich, korona kwiatowa a czasem i zalążnia. Pręciki i słupki jako zbyt drobne, upraszczamy zwyczajnie w kulistą węzeł, wznoszący się znacznie ponad powierzchnie płatków. Rzeźbienie kwiatków należy do rzeczy trudniejszych i najdelikatniejszych i nawet starym rzeźbiarzom sprawia kłopotu немало. Nawet dłutko do tego trzeba mieć specjalne. Warto jednak z kwiatkami poczynić w szkole doświadczenia celem wyrobienia sobie poglądu.



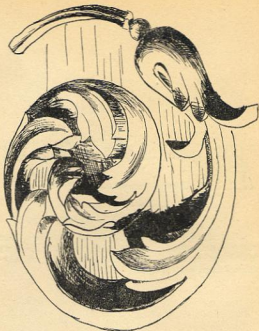
Ramka z dekoracyjnym listkiem kasztanu, pęknięty owoc nadaje dużo wdzięku. Rozmałość, dobór motywów zdobniczych jest tak olbrzymi, że śmiało można powiedzieć, że niema dwóch ram zupełnie jednakich, chyba, że rzeźbiarz starał się o to. Robił uczeń z klasy VII-mej, specjalista od tego motywu.



Ramka podwójna z koniczyną, jako zdobnią, pojętą odpowiednio. Motyw to łatwy, nadaje się dla uczniów nawet słabszych, bo nawet kwiat jej nie przedstawia zbyt trudności. Pamiętać należy o delikatnem opracowaniu i podkreśleniu śmiałością linii, aby uzyskały miękkość i wdziaki.



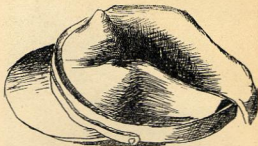
Ilustracja przedstawia piórnik zdobiony koniczem. Efekt zależy od przemyślanego zmodelowania, co szczególnie przy koniczu jest niezbędne. Robił uczeń słabszy, po przestudjowaniu koniczu w plastylinie w klasie VII-mej.



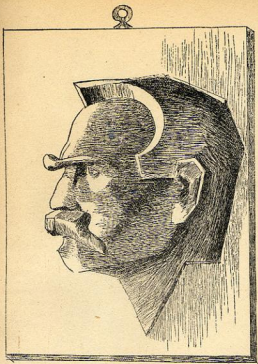
Ulubioną ozdobą wszystkich czasów jest akantus. Praca dość trudna, stawia co chwilę uczniowi nowe problemy rysunkowo-przestrzenne do rozwiązania. Uczeń musi wiele już przećwiczyć, nim pokusi się zastosować go jako ozdoby do użytku praktycznego. Zdobiono nim rozmaite przedmioty małe i wielkie a nawet gmachy. W pomysłach okazuje się niewyczerpany. Przy umiejętnem stopniowaniu trudności nadaje się niezmiernie dla szkoły.



Róża należy do kwiatków trudniejszych, nie takich jednak, abyśmy się ze zdolniejszymi uczniami nie pokusili o jej zmodelowanie. Pnące się łodygi lub wjęca, ciernie i kolce zaliczymy tu do rzeczy podrzędnych. Główna rzecz kwiat. Różę wykonał uczeń najzdolniejszy w czasie dwumiesięcznym.



Nasza czapka wojskowa nadaje się bardzo do opracowań rzeźbiarskich. Kształtna, elastyczna, wiotka na marsowej głowie wygląda wprost imponująco. Odpowiednio ułożona i wyrzeźbiona może być stosowana praktycznie. Można ją też użyć podobnie jak kapelusz góralski.



Osobny dział szycerstwa stanowi płaskorzeźba. Zbliła się ona najbardziej do rysunku a obfituje w efekty malarskie. Jest ona przystępna nawet dla mniej zdolnych uczniów przez łatwość wykonania. Naukę tę możnaby rozwinąć w osobny dział, tyle przeróżnych możliwości wykazuje. Tadd na niej zbudował swój program. Przeciwny byłbym jednak jego floresom, bardziej celowsze wydają mi się prace w korelacji z historją, geografją lub przyrodą. Kombinacje stąd wynikające są wprost nieograniczone. Rycina przedstawia żołnierskie oblicze P. Marszałka, w możliwie najłatwiejszem opracowaniu.

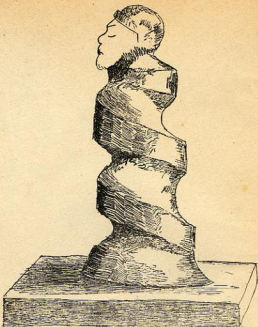




Rycina przedstawia wieśniaczkę z „typów ludowych”, została wykonana przez wspomnianego już ucznia, obeznanego dobrze z rysunkiem, prawie że samodzielnie. Trudno nie wspomnieć o momentach wychowawczych, oddziaływujących na ucznia podczas pracy. Skala ich jest olbrzymia i bezsprzeczna, snyderstwo bowiem nie tylko kształci tak dobrze jak każdy inny przedmiot, ale i równie wychowuje. Poruszyć nim można każdą stronę duszy.



Motyw ten sam co poprzedni — góral w niefrasobliwym tańcu zbójckim. Tu trzeba zauważyć, że płaskorzeźba im bardziej występuje, tem więcej obfituje w efekty malarsko-rysunkowe. Motyw w korelacji z geografją.



Rycina przedstawia w dowolnej interpretacji ucznia bożka pogańskiego Słowinn, który jednak ujął wyglądem wielu prawowiernych chrześcijan.

Starczy on jako konkret w nauczaniu historii za wiele obrazków i opisów, albowiem przemawia do uczucia bezpośrednio i pobudza jego wyobraźnię. Model odznacza się wybitnymi zaletami przy obecnym nauczaniu. Takie konkrety są też wyjątkowo cenione i poszukiwane. A ileż można odtworzyć ich łącznie z historją nawet zwyczajnym, prostym kozikiem.

Gdzie, kto, kiedy słyszał naprzykład, aby nasi mistrze podmiejscy używali dłutek rzeźbiarskich do wyrobu figurek betlejemskich. Byłby to luksus nie do pomyslenia. A przecież tworzą rzeczy efektowne.

1673/47





06/72

08/77

Skontru. 2007

08/12



PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA

**RP 1673/1**

1673